

Gdańsk, 11 czerwca 2015

Prof. UG, dr hab. Tomasz Swoboda  
Uniwersytet Gdański  
Instytut Filologii Romańskiej  
Katedra Literatur Romańskich  
swoboda@ug.edu.pl

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny Katarzyny Klimek  
*Praca nad lekturą szkolną w mediosferze na przykładzie baśni Charles'a  
Perraulta***

Rozprawa doktorska magister Anny Katarzyny Klimek trochę przypomina baśń: źle się zaczyna, ale dobrze kończy. Ponieważ moja ocena rozprawy podążać będzie drogą wyznaczoną przez Autorkę, również zacznie się raczej źle, ale skończy *happy endem*.

Zamiast „Dawno, dawno temu...” zacząć trzeba jednak od tytułu rozprawy, który, po pierwsze, tak bardzo zdenerwował recenzenta, że ten gotów był porzucić lekturę, a po drugie, powód tego zdenerwowania nie znika, niestety, w dalszej części rozprawy, a więc nie chodzi o lapsus z gatunku tych, które pojawiają się na okładkach książek – miejscach z rzadka sprawdzanych przez redaktorów i korektorów – lecz o błąd, którego pani Klimek po prostu nie jest świadoma. Chodzi o błąd w odmianie nazwiska analizowanego autora: nazwisko Perrault – podobnie jak na przykład Foucault – w przypadkach zależnych nie przyjmuje apostrofu, a więc zapisuje się je po prostu „Perraulta”, „Perraultowi” czy „Perraulcie”. Kiedy zaś pojawia się wraz z imieniem (wyjątkowo dobrze odmienionym przez Doktorantkę), jego odmiana jest

fakultatywna. Gdyby Autorka o tym wiedziała, uniknęłaby choć części błędów w odmianie nazw własnych, od których wprost roi się (od błędów, nie tylko od nazw własnych) w recenzowanej rozprawie. (Na marginesie odnotujmy, że w całej rozprawie występują trzy wersje odmiany nazwiska Perrault, z czego jedna poprawna.) Ten sam błąd, co w nazwisku francuskiego baśniopisarza, pojawia się w odmianie imienia Jean oraz Paul. Błędną formę znajdziemy nawet w tytule baśni Perraulta: „*Barbe bleu*” (s. 6). Doktorantka uparcie dopisuje też „e” w nazwisku poczytnej współczesnej pisarki, Amélie Nothomb, literaturoznawcy Michela Picarda oraz świetnego historyka sztuki, jakim jest Jean Clair. Równie uparta jest w błędnym zapisie tytułu zbioru Perraulta: „*Histoires et contes du temps passé*” (wersja Doktorantki; poprawna to: *Histoires...*). Nie może za to zdecydować się, czy belgijski metodolog nazywa się Dyfays czy raczej Dufays, a polska metodolożka – Zabratyńska czy Zabratańska. Bolesną wpadką jest błąd w nazwisku Baudelaire (s. 43). Nieco irytująca jest niekonsekwencja w podawaniu bądź nie imion autorów: niekiedy pojawia się samo nazwisko, czasem pełne imię, a czasem tylko pierwsza litera imienia, przy czym nie jest to uzależnione od tego, czy nazwisko pojawia się w rozprawie po raz pierwszy. Aby mieć za sobą tę bolesną część recenzji, pozwolę sobie od razu wspomnieć o paru innych błędach wychwyconych w trakcie lektury.

I tak, uporczywie powracającą usterką jest na przykład stosowanie łącznika w miejsce myślnika. Rażąca jest niekonsekwencja Autorki w cytowaniu: zmienia się nie tylko wielkość czcionki, ale też użycie kursywy, jak również decyzja co do tłumaczenia bądź nie przytaczanych fragmentów. Nie sposób odgadnąć, dlaczego tekst niemieckiego literaturoznawcy, Wolfganga Isera, podany został bez polskiego przekładu, we francuskim tłumaczeniu za książką Vincenta Jouve'a. W pracy takiej jak ta pozostawienie tekstu w wersji francuskiej ma sens tylko wtedy, gdy cytujemy utwór literacki, którego jakiś aspekt ginie w polskim przekładzie. Tutaj w kwestii tej panuje straszliwy chaos. Dziwnym pomysłem jest choćby podanie tytułu filmu Ernsta Lubitscha w wersji

francuskiej, skoro oryginalnie film nosi tytuł angielski, a cały wywód prowadzony jest przecież po polsku. Niedopuszczalne jest też zapisywanie tytułów książek w cudzysłowie, a bez kursywy. Nie do końca uporządkowane są przypisy: czytelnik rad byłby poznać na przykład tytuł tekstu Lucyny Aleksandrowicz-Pędlich, przytaczanego za zbiorem *Literatura piękna w nauczaniu języków obcych* (przypis 4). Nie wiemy też, skąd dokładnie czerpie Autorka zdania niejakej B. Scarlaty i autorów artykułu *Defining Generation Y*, przytaczane na stronie 14, a także Marca Soriano (s. 91). Zdumienie budzi też pozostawienie pustego przypisu 35. Konsekwentne użycie oznaczeń „ibidem” i „op. cit.” pozwoliłoby znacząco zredukować objętość przypisów i ułatwić ich lekturę. Błędem jest też – pominąwszy już niepoprawny tytuł artykułu (*Pedagogika mediosfery* zamiast *Pedagogia mediosfery*) – brak tytułu czasopism („*Paedagogia Christiana*” i „*Łódzkie Studia Teologiczne*”) przy tekstach Adama Lepy: tu Autorka zadawała się adresem internetowym. Poważnym brakiem są także nazwiska tłumaczy, których Doktorantka nie raczy podawać, mimo iż są oni przecież niezwykle istotnymi pośrednikami między autorem a odbiorcą, a jest to wszak aspekt, który interesuje Autorkę w najwyższym stopniu. Kompletny chaos panuje również w sferze interpunkcji, gdzie niektóre zdania – właśnie wskutek wadliwego operowania przecinkiem – stają się niezrozumiałe bądź wprost przeinaczają, jak się wydaje, sens wypowiedzi. Zupełnie niezrozumiałe – choć chyba nie tylko ze względu na interpunkcję – jest na przykład zdanie „Świat ponowoczesny jest zbudowany z symulaków, które nie tak, jak w pierwowzorze odsyłały do idealnego wzoru oryginału” (s. 6). Kuriozalnie wygląda wplątanie francuskiego rodzajnika *le* w polskie zdanie w połączeniu z angielskimi pojęciami *playing* i *game* (s. 60) – tworzy to dość horrendalny wielojęzyczny misz-masz.

Osobnym problemem są usterki składniowe. Polszczyzna nie akceptuje na przykład takich zdań jak to: „Możliwe, że jeden z istotniejszych powodów dla którego komunikujemy się, jest to, że myślimy” (s. 44). Na tej samej stronie

Autorka pisze też o programie komunikacyjnym, „na który składa się na systemy funkcjonalne”. Parę stron dalej (s. 48) czytamy: „Przybywa i rosna w cenę mity początku”. Gdzie indziej pisze: „argumenty, których użył Perrault nie można było uznać za szczególnie przekonujące i wyróżniające się godnym poziomem” (s. 86). I dalej: „Kolejną funkcją budującą strukturę baśni Perrault'a, to wprowadzenie przez głównego bohatera zakazu wejścia do jednej z komnat” (s. 103).

Przyznam, że pierwszy raz stykam się z pojawiającym się w tytule jednego z podrozdziałów terminem „odbiorczość” na oznaczenie recepcji dzieła: rad byłbym poznać, skąd Doktorantka zaczerpnęła ten termin oraz dlaczego zdecydowała się na jego użycie zamiast terminu zadomowionego w teorii literatury.

Autorka niepotrzebnie posługuje się niekiedy w swojej pracy przestarzałymi stereotypami: dziwi na przykład określanie dobrego kryminału mianem „niezbyt ambitnej literatury” (s. 10) czy też bezkrytyczne stosowanie określenia „sfera kultury wysokiej”, której granice kwestionuje przecież większość autorów, z których prac pani Klimek korzysta w swoich rozważaniach.

Do istotnych walorów rozprawy należy natomiast wysoka świadomość metodologiczna Autorki. Pani Klimek wielokrotnie, znacznie ułatwiając lekturę, przypomina o celach swojej pracy, już we wstępie klarownie je przedstawiając: „Głównym celem niniejszej rozprawy doktorskiej jest zbadanie przekształceń klasycznych wątków literackich w przekazie masowym oraz ich wpływ na zrozumienie i interpretację dzieła literackiego przez ucznia szkoły gimnazjalnej” (s. 4). Pewne wątpliwości budzi, co prawda, formuła kończąca pierwszy akapit wstępu: „Pragnę przeanalizować miejsce i znaczenie baśni Charles'a Perrault'a w kształceniu nauczania w szkole francuskiej i polskiej oraz przeprowadzić badania nad odbiorem baśni w mediasferze przez uczniów francuskich i polskich” (s. 4), ale niezręczność tę należy chyba złożyć – podobnie jak gros

wskazanych wcześniej błędów – na karb braku finalnej lektury i redakcji rozprawy.

Niewątpliwe jest obeznanie pani Klimek z najnowszą literaturą naukową na temat mediów i edukacji. Źródła, z których korzysta, dobrane są bardzo trafnie, a wnioski z nich płynące znacząco wzbogacają wartość rozprawy. W rozdziale pierwszym kluczowym autorem jest znakomity francuski filozof, Régis Debray, twórca mediologii, która jest dla Doktorantki jedną z najważniejszych inspiracji. Precyzyjnie zarysowane etapy rozwoju kultury – logosfera, grafosfera i wideosfera – pozwalają Autorce wpisać omawianą problematykę w szeroki kontekst cywilizacyjny i zrozumieć głębszy sens kryjący się za skromnym, zdawać by się mogło, przedsięwzięciem, jakim są projekty lekturowe pani Klimek.

Cenne, ciekawe i rzetelne jest również przedstawienie „społeczeństwa sieciowego” w oparciu o książki Manuela Castellsa, Alvina Tofflera, Michaela Fleischera, Jeana Baudrillarda i Tomasza Gobana-Klasa. Tym częściom rozprawy można by, oczywiście, zarzucić pewną odtwórczość, jednak strategia Doktorantki broni się w perspektywie całej rozprawy, gdzie teorie wspomnianych wyżej autorów pełnią funkcję, by tak rzec, służebną wobec projektu naukowo-dydaktycznego.

Istotną funkcję w rozważaniach pani Klimek pełni również teoria społecznego uczenia się Alberta Bandury. Prezentowana częściowo na podstawie pracy kanadyjskiego psychologa, częściowo zaś w oparciu o prace Macieja Chabowskiego, koncepcja ta pozwala osadzić kluczową kwestię ponowoczesnej dydaktyki literatury we współczesnych realiach społecznych i lepiej zrozumieć stawkę, o jaką toczy się gra w omawianych projektach dydaktyczno-wychowawczych. Doskonale współbrzmi ona z oryginalną perspektywą, w jakiej owe projekty są rozpatrywane. Otóż Doktorantce udaje się rzecz bardzo rzadka, a mianowicie pogodzenie dwóch zwykle wykluczających się podejść: socjologicznego i antropologicznego. Umiejętność

generalizacji i klasyfikacji łączy się u niej ze szczególną atencją, jaką obdarza indywidualne doświadczenie czytelnika. Widać, jak myśl Autorki ożywia się, gdy przechodzi do kwestii związanych z nauczaniem literatury, na jak oryginalne koncepcje stać ją, gdy od nieco schematycznie traktowanego literaturoznawstwa i kulturoznawstwa przechodzi do problemów dydaktycznych. Widać to doskonale po sposobie, w jaki pisze o czytelniku: dość sucho zreferowana książka Vincenta Jouve'a okazuje się inspirującym źródłem znaczeń dla procesu lektury w ramach nauczania szkolnego. I choć pewnym nadużyciem jest omawianie hermeneutyki na podstawie książki Barbary Myrdzik, to metodologiczne *faux-pas* rekompensuje wykorzystanie tych rozważań w refleksji nad tekstem Perraulta. Najbardziej szkoda, że podrozdział zatytułowany „Czytelnik wobec mediosfery” sprawia wrażenie niedokończonego, urwanego, gdyż wyprowadzone z niego wnioski, choć znajdują praktyczne zastosowanie w dalszych partiach pracy, znacznie ułatwiłyby ich należytą lekturę.

Rozdział poświęcony baśniom Charles'a Perrault zawiera wreszcie, choć tylko w przypisach, polskie przekłady cytowanych po francusku tekstów i postęp ten zwiastuje dalsze postępy w kolejnych częściach rozprawy. Jednak i tutaj należy oddać Autorce, że twórczość Perraulta i jej „odbiorczość” (czyli, jak rozumiem, recepcję) przedstawia niezwykle rzetelnie i szczegółowo. Szkoda jedynie, że pisząc o owej twórczości, korzysta z wciąż aktualnych, ale jednak przestarzałych źródeł historycznoliterackich, a mogłaby przecież zajrzeć do takich pozycji, jak tomy zbiorowe: *Les frères Perrault* (PUF 2014) i *Il était une fois l'interdisciplinarité: approches discursives des „Contes” de Perrault* (Academia Bruylant 2010), książka Patricii Eichel-Lojkine *Contes en réseaux: l'émergence du conte sur la scène littéraire européenne* (Droz 2013) czy rozprawa Ute Heidmann *Textualité et intertextualité des contes* (Classiques Garnier 2010). Cenną pozycją byłoby też niewątpliwie studium Mugurasa Constantinescu *Lire et traduire la littérature de jeunesse: des contes de Perrault aux textes ludiques contemporains*

(Peter Lang 2013), jak również *Contes de fées en images: entre peur et enchantement* Carine Picaud (La Martinière 2012). Poważnym brakiem, wytłumaczalnym jedynie świeżością tej publikacji, jest nieuwzględnienie pracy *Barbe-Bleue et l'esthétique du secret: de Charles Perrault à Amélie Nothomb* autorstwa Florence Fix (Hermann 2014). Choć dopuszczam też myśl, że wszystkie te zarzuty i sugestie bibliograficzne wynikają z nawyku literaturoznawcy, a przecież pani Klimek sytuuje się raczej po stronie metodyki nauczania i to pod kątem przydatności dla procesu dydaktycznego należy rozpatrywać wszystko, co pisze na temat twórczości Charles'a Perrault. Z drugiej strony nieco ubogo siłą rzeczy wygląda prezentacja formy i historii bajki praktycznie na podstawie jednej tylko pozycji – klasycznej rozprawy Władimira Proppa.

Znacznie lepiej przedstawia się natomiast część poświęcona „symbolice baśni *Barbe bleue*” – w której Autorka przytacza niezwykle liczne interpretacje tekstu Perraulta, od etnologicznych po psychoanalityczne – jak również podrozdział dotyczący recepcji (wciąż nie mogę oswoić się z terminem „odbiorczość”) tego dzieła we Francji i w świecie. Obszerny fragment rozprawy dotyczy tekstu Anatole'a France'a *Sinobrody i jego siedem żon* – jednej z najważniejszych interpretacji analizowanej baśni. Choć w bibliografii brak polskiego przekładu Lucjana Erdtrachta, pani Klimek cytuje go w przypisach i część ta pozwala czytelnikowi wejrzeć w złożoność opowieści Perraulta. Dalej Doktorantka omawia wiele innych hipertekstów *Sinobrodego*: niektóre z nich na podstawie recenzji internetowych, a niektóre po własnej lekturze i w tych wypadkach stanowią one interesujący kontekst dla całości rozważań, a podsumowanie tego rozdziału – którego tym razem nie zabrakło – zawiera bardzo trafne i przydatne dla dalszych części obserwacje.

W części dotyczącej adaptacji ikonicznych i filmowych *Sinobrodego* zwraca uwagę bogata ikonografia. Widać, że Doktorantka ma dobrze opanowaną

umiejętność pracy z tego rodzaju materiałem. Szkoda tylko, że tak wytrawna znawczyni problematyki wizualnej podpisuje wszystkie ilustracje słowem „rysunek”, podczas gdy żadna z nich rysunkiem nie jest: są to głównie kadry z filmów i okładki książek, składające się na różnorodny zbiór, który można by określić najpojemniejszym i stosowanym zwykle w takich wypadkach terminem „ilustracje”.

Tak jak zapowiadałem na początku recenzji, im bliżej końca pracy, tym bardziej zbliżamy się do *happy endu*. Kiedy pani Klimek przechodzi do rozważań poświęconych metodzie projektów i samym projektom opracowanym przez siebie i Véronique Larrivé, poziom pracy zdecydowanie się podnosi. Międzynarodowa współpraca stojąca u źródeł doktoratu przyniosła owoce i można tylko trochę żałować, że uwagi jej dotyczące zajmują w pracy stosunkowo niewiele miejsca (około jednej czwartej).

Metoda projektów przedstawiona jest w oparciu o prace Mirosława S. Szymańskiego, Williama H. Kilpatricka i Michela Hubera. Część ta po raz kolejny potwierdza wysoką świadomość metodologiczną Autorki, tym razem w dziedzinie dydaktyki. Omówienie pracy Véronique Larrivé jest niemal wzorowe i cechuje je nastawienie na praktyczny aspekt metody, na działanie skuteczne dydaktycznie. Szkoda tylko, że polski czytelnik niczego nie zrozumie z fragmentów prac uczniów, które cytuje Doktorantka: tu z pewnością warto by je przełożyć w przypisach, choćby w przybliżeniu.

Autorskie propozycje projektów lekturowych pani Klimek są bardzo pomysłowe, inspirujące i opatrzone bardzo rzetelnym korytarzem. Doktorantka chętnie nawiązuje do znanych uczniom filmów i lektur i porusza się po tym świecie z wielką swobodą. Część projektowa jest znakomitym zwieńczeniem całej pracy i stanowi wzorcowy przykład przekucia teorii w praktykę. Należałoby sobie życzyć, aby większa liczba bronionych na wydziałach filologicznych doktoratów – zwłaszcza w dziedzinie dydaktyki – posiadała tak wyrazisty rys aplikacyjny.



Nie zapominajmy jednak o wadach recenzowanej rozprawy. Jej zalety i usterki właściwie się równoważą. Kompozycyjnej i językowej niedbałości przeciwstawia się wysoka świadomość metodologiczna. Teoretycznej schematyczności odpowiada praktyczna pomysłowość. Stoję jednak na stanowisku, że w takich wypadkach należy docenić pozytywy, pracę włożoną w przygotowanie rozprawy i projektów stanowiących jej podstawę. Dlatego też, nie tylko dla baśniowej zasady, że wszystko powinno dobrze się skończyć, stwierdzam, że rozprawa *Praca nad lekturą szkolną w mediosferze na przykładzie baśni Charles'a Perraulta* pomimo pewnych niedociągnięć spełnia wymogi stawiane przed rozprawami doktorskimi, wobec czego **wnioskuje o dopuszczenie pani Anny Katarzyny Klimek do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Tomasz Swoboda